



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnieniem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 59 f. — „Wielkopolanin” wychodzi cośdnie.

Poznań, środa 26 sierpnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZTACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,63 mk.
INSTRUKCJA: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie wwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 29.

Nr. 195

Przedpłata na wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 40 fen.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe” i prowadzi obronę prawa dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina” otrzymują „Pasiękę” za niższą opłatą.

Niemcy się sami okłamują.

Niemcom się wydaje, że są najliberalniejszym narodem na kuli ziemskiej, że rozumieją, co wolność obywatelska, że pojmują, na czym polega ludowładztwo — wogóle sądzą, że mają instynkty bardzo wolnościowe, tymczasem niemiecy są w rzeczywistości najkonserwatywniejszym narodem pod słońcem, pojęcia nie mają o tem, co jest wolność, ludowładztwo zamienili w służalstwo — a przed prawdziwą wolnością chronią się pod przysłowiową „szlafmycą.”

Do złudzeń, ośmieszających niemieckie społeczeństwo należy przekonanie, że z chwilą kiedy do bloku rządowego weszły tak zwane wolnomyślne partie, liberalizm odgrywa pewną rolę w rządach rzeszy niemieckiej. Tymczasem nie skrajno-zacofańcze rządy rzeszy nagięły się do przekonania partii demokratycznych, lecz przeciwnie demokraci zrzekli się swej wolnomyślności i dla tego mają zaszczyt odgrywania układowego, tchórzliwego pudła, biegnącego posłusznie około silnego brytana, pokornie nie spuszczać z niego oka.

Przywódcy wolnomyślni im jawniej są się staje ich uległość dla rządu rzeszy, tem więcej rzucają w świat frazesów, aby siebie w swym upadku oszłomić i ogół złudzić.

Do tych złudzeń należy też przekonanie, że w przyszłych obradach nad tak zwaną „reformą finansów” — szumna nazwa dla bardzo prostej operacji, — boć chodzi jedynie o obmyślenie nowych podatków — wolnomyślni odegrają rolę rozstrzygającą, lub uzyskają jakieś wolnomyślniejsze sposoby rządzenia u sfer rządzących. W rzeczywistości jednak będzie tak, że zanim wolnomyślni w parlamencie buzię otworzą, rząd tak pokrepuje wszystkie partie, że podatki choćby najcięższe przyjęte będą.

Aby dać pojęcie naszym czytelnikom, jak wolnomyślni samouchać się okłamują,

przytoczymy kilka uwag znanego wolnomyślnego przywódcy dr. Potthoffa, który siebie na serjo uważa za ludowładco usposobionego męża.

Przedstawiciel niedołęstwa politycznego niemieckiej demokracji pisze między innymi tak:

Nawet dla stosunku siły pomiędzy rządem a narodem, pomiędzy radą rzeszy a parlamentem może kwestja finansowa być największej wagi. Konieczność nakładania podatków z strony panujących była zawsze sposobnością, przy której „lud” lub jego reprezentanci zyskiwali ustępstwa, prawa i ustępstwa dla ludowładczej myśli. Obecnie należy partja demokratyczna do większości rządowej. Należy się spodziewać, że demokraci wyzyskają tę nieźrównaną sposobność do demokratyzacji Niemiec. —

Tyle wolnomyślny pan Potthoff. Rozwiódłszy się w dalszym nad zadaniami wolnomyślnych przy wynajdywaniu nowych podatków, a przytoczywszy możliwość, że rząd zawsze zgodę z centrum i przy jego pomocy przeprowadzi swoje zamysły głębokiego sięgnięcia do kieszeni obywateli powiada: lecz niech nikt nas nie karmi frazesem, że dla rękomego dobra ogółu powinniśmy poświęcić coś z zasad naszej partji.

Zazady liberalne nie są ustanowione ze względu na partję, lecz w tem przekonaniu, że ich urzeczywistnienie będzie z pożytkiem dla ogółu. —

Tak ludzi siebie i drugich wolnomyślny Potthoff.

Zapomniał wolnomyślny niedołęga, że dla zyskania cienia znaczenia w rządach rzeszy poświęcili wolnomyślni zasadę o równouprawnieniu obywatelskiem, uchwalając antypolskie prawo o stowarzyszeniach, które jak wiadomo w części utrudnia lub całkiem uniemożliwia krociom polaków swobodne omawianie spraw publicznych.

Jeżeli dla cienia znaczenia zatopilo się na zawsze tę najgłówniejszą podstawę liberalizmu, to już z zupełnym lekkiem sercem przyzna się choćby najcięższe podatki, aby się utrzymać przy bloku.

Piszemy o tem wszystkim obszerniej najpierw dla tego, aby nasi czytelnicy poznali zupełny upadek wolnomyślnych — powtóre, aby się dowiedzieli, jakie przewroty w pojęciach zachodzą w Niemczech. Przewroty te w pojęciach mają i dla nas wagę, bo odbywają się na korzyść hakatyizmu. Z drugiej strony są one objawem, że samodzielne myślenie, godność obywatelska w Niemczech zanika zupełnie i że nowoczesny Niemiec poczyna być marionetką przez rząd poruszana.

Wzmagająca się martwota obywatelska w Niemczech powinna myślicy Niemców do rozważ skłonić, ale to już ich rzecz. —

Robotnicy polscy w Danji.

Skutkiem częstych interpelacji posłów, czy to ze względów sanitarnych, czy to skutkiem współzawodnictwa, wytwarzanego przez robotnika polskiego robotnikowi duńskiemu — rząd duński

był zniewolony do przedsięwzięcia ankiety w sprawie napływu polskich robotników sezonowych do Danji.

Z wyników tej ankiety okazuje się, że robotnicy nasi bynajmniej nie mają w Danji zbyt korzystnych zarobków i podziwiać trzeba, że na taką zapłatę, zmniejszoną jeszcze przez wyzysk pośredników, podejmują tak daleką wędrówkę.

Ogółem pracowało w Danji w roku 1907 polskich robotników sezonowych 6647, z tej liczby 5000 na wyspach duńskich, a 1647 w Jutlandji. Zajętych było 6251, czyli 94 proc. pracami rolnymi, a tylko 396 tj. 6 proc., w innych przedsiębiorstwach, przeważnie w cegielniach. Trzecią część wychodźców stanowili mężczyźni, a dwie trzecie było kobiet.

Osobliwie przy robotach w polu znacznie przeważały kobiety, gdy w innych przedsiębiorstwach były trzy czwarte mężczyzn. W stosunku do robotników miejscowych udział wychodźców polskich w różnych okolicach wynosił od 0,8 proc. do 2,9 proc., jedynie Laaland—Falster miały 9,7 procent robotników polskich.

W największej części robotnicy polscy byli najmitymami u większych właścicieli rolnych, a zaledwie siódma część znalazła zatrudnienie na gruntach włościańskich. Rozdzielili się na 771 dworów po kilku lub kilkunastu. Robota w polu trwa od godziny 5 z rana do 7 z trzema przerwami, trwającymi razem 2 godziny, tak, że na pracę wypada 12 godzin dziennie. Za godziny ponadkontraktowe wypłacono osobne wynagrodzenie. Zapłata była w części w gotówce, w części w naturze, a nadto pracodawca pokrywał koszt podróży w obie strony od granicy galicyjskiej.

Pracodawcy rolni, za wspólnem porozumieniem, ustanowili cennik płac, którego wszędzie się trzymają. Za robotę około buraków otrzymuje silny mężczyzna podczas zbiorów dziennie 2,25 mk., średnio-silny mężczyzna 2 mk., kobiety i chłopcy poniżej 20 lat po 1,60 mk. W innej porze pląca jest niższa i wynosi: 1,60 m., 1,50 m. i 1 m. Część tej zapłaty zabiera dozorca, zwykle niemiec, z którym robotnicy bezpośrednio kontrakt zawierają, lecz sprawozdanie nie podaje, ile ten okup, niemcowi wypłacany, wynosi. Przy pracy akordowej, od morgi, zarabia robotnik nieco więcej.

Oprócz gotówki dostają robotnicy mieszkanie, światło, opał. 12 i pół kilograma kartofli na tydzień i litr mleka zbieranego na dzień. Przez cały sezon (180 dni) zarabia kobieta gotówką około 200 m., mężczyzna około 250 m. Przy pracy akordowej dochodzi zarobek do 244 mk. Po doliczeniu dodatków w naturze i kosztów podróży wydaje pracodawca na akordowego robotnika około 350 m. za sezon.

Przy takich zarobkach wychodzą sezonowi musi za powrotem do domu żyć bardzo ogłębnie, aby mu nie zabrakło pieniędzy przed nowym sezonem wychodzącym.

W ogóle daleka wędrówka doroczna zapewnia mu zaledwie byt graniczący z nędzą.

Gwałcenie ustawy o Stowarzyszeniach przez policję.

W komisji parlamentu niemieckiego usiłowali Polacy i inni posłowie mniejszości jak najdokładniej określić prawa policji wobec zebrań i stowarzyszeń. Przedstawiciel rządu p. Bethmann-Hollweg tłumaczył, że to zbyt ciężkie, bo przecie władzę policyjną piastują ludzie rozsądni i dobrej woli.

Że przezorność posłów była potrzebna okazało się niebawem, bo różne urzędy policji starają się kępować wolność obywatelską nawet wbrew wyraźnym przepisom ustawy. Szczególną gorliwością w tym kierunku odznacza się policja toruńska, na której czele stoi były landrat dr. Kersten. Wielkorządca ten miejski zażądał od prezesów Towarzystw polskich i od właścicieli sal, żeby mu 24 godzin naprzód donosili o wszystkich posiedzeniach członków w interesie zdrowia publicznego. Towarzystwa oparły się temu nieuzasadnionemu żądaniu, ale dzierżawca polskiego hotelu „Muzeum” obawia się szykan policyjnych przez ukrócenie konsensu i dla tego donosi policji o każdym odbycie się mającym posiedzeniu, chociaż do tego nie jest obowiązany.

Ale nie dosyć na tem! Oto posłowi Janowi Brejskiemu przysłała policja toruńska do Bochum mandat karny na 30 marek za to, że nie podał jej nazwisk „nowych” członków toruńskiego „Towarzystwa Wyborczego”, którego jest prezesem i grożą mu karą dalszych 30 marek, jeżeli w przeciągu dni 8 żądane go spisu nie doręczy.

Tymczasem nowa ustawa o stowarzyszeniach obowiązek podawania policji spisu członków Towarzystw politycznych znosi, jak to wyraźnie podniesiono na 27 stronie motywów do projektu rządowego. Nadto toruńskie „Towarzystwo Wyborcze” członków przyjętych za starej ustawy podało policji a później wogóle członków nie przyjmowano.

Dla tego też poseł Brejski dał policji na właściwej drodze zasłużoną odprawę. Ciekawe będą rozprawy parlamentu niemieckiego, kiedy się zbierze na jesień, a jeszcze ciekawsze miny przywódców bloku, którzy nową ustawę przedstawiali ludowi niemieckiemu jako talizman swobody i wolności, jako nieocenioną zdobycz liberalizmu.

Sejmik

Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 września 1908 r. w Poznaniu.

Szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza.

Poznań, dnia 26 marca 1908.

X. Wawrzyniak, patron.

Porządek obrad:

I. Dnia 22 września w wtorek o godzinie 7 wieczorem:

1. Zagajenie Sejmiku przez Patrona.
2. Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.
3. Wybór marszałka, zastępcy i 2 sekretarzy.

4. Ustanowienie porządku obrad.
 5. Wyznaczenie komisji:
 - a) do nr. 11, 12 i 16 zagai X. Patron.
 - b) do nr. 9 i 13 zagai Wicepatron.
 - c) do nr. 10 i 18 zagai X. Bolt.
 - d) do nr. 15 i 17 zagai X. Kołtecki.
 - e) do nr. 7 i 19 zagai dyrektor Więckowski.
 6. Sprawozdanie Patrona.
- Następują prace w komisjach.
- II. Dnia 23 września w środę o godz. 8 msza św. na intencję Sejmiku, poczem o godz. 9 rano:
7. Stosunki kredytowe pomiędzy Bankiem Związku a Spółkami; — Związek czekowy i girowy; — Sprawa podwyższenia kapitału akcyjnego Banku Związku Spółek.
 8. Sprawa kursów.
 9. Kto i na jak długo ma wybierać członków Zarządu?
 10. Potrzeba Regulaminu dla Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji.
 11. Sprawa Spółek „Kupiec”.
 12. Sprawa Spółek parcelacyjnych
 13. O nadmiernym kredycie.
- Następują prace w komisjach.
- III. Dnia 24 września w czwartek o g. 8 rano:
14. Wybór członka Patronatu.
 15. Przedłożenie rachunków Kasy Związku i pokwitowanie tychże, oraz unormowanie składek do kasy patronackiej z r. 1907.
 16. Sprawa „Rolników”.
 17. O urzędnikach w Spółkach.
 18. O filiach i mężach zaufania.
 19. O prowizjach.
 20. O dyskontowaniu weksli i pretensji rzemieślników, przemysłowców i kupców.
 21. Referaty rewizorów i delegatów.

Artykuły spożywcze drożeją!

Na temat powyższy umieścił w tych dniach „Berliner Tageblatt” ciekawy artykuł. Podajemy go tutaj w tłumaczeniu: „W handlu hurtownym zauważono od miesięcy pewną zniżkę cen. Ceny tegoroczne są niższe od cen w r. 1907. Także zboże, mąka i bydło na rzeź, a więc najważniejsze artykuły spożywcze są w handlu hurtownym w tym roku nie tak drogie, jak były w r. poprzednim. Należałoby mniemać, że obniżanie się cen w handlu hurtownym powinno powoli spowodować także zniżkę cen w handlu detalicznym. Konsumenci jednakże nie zauważyli jeszcze przy zakupach takiej zniżki. W niektórych nawet miastach ceny poszły w górę.”

„Przedewszystkiem rzeźnicy i piekarze trzymają się uporczywie wysokich cen. Gdy się przegląda ceny za mięso i chleb w ostatnich latach, zauważy się często podwyżkę cen, rzadko tylko zniżkę. Właśnie w obecnej chwili, przy braku pracy i spowodowanym przezeń obniżeniu zarobku, daje się przykro we znaki fakt, że spodziewane obniżenie cen nie następuje, zapotrzebowanie się cofa a liczne warstwy ludności robotniczej cierpią z powodu niezbędnej ukracania sobie jego żywienia.”

„Że ceny na artykuły spożywcze w ostatnim czasie znowu wzrosły, tego dowodzą obliczenia, ile rodzina tygodniowo na żywność wydaje. Obliczeniom tym służą za podstawę ceny hal targowych poszczególnych miejscowości. Koszta utrzymania rodziny składającej się z 4 osób wynoszą w markach na tydzień w siedmiu różnych miastach przeciętnie tak następuje:

Roku 1907: na styczeń 22,77, luty 22,72 — marzec 22,36 — kwiecień 22,07 — maj 22,44 — czerwiec 22,24 — lipiec 22,69.

Roku 1908: na styczeń 22,42 — luty 22,44 — marzec 22,47 — kwiecień 22,68 — maj 22,97 — czerwiec 22,02 — lipiec 23,90.

Do lutego tego roku stan cen przeciętnych był niższy aniżeli w roku przeszłym. Od marca atoli ceny się podnoszą; ruchem cen hurtownych nie można tego wytłómaczyć. Na podrożenie utrzymania wpływa przedewszystkiem podwyższenie ceny na chleb. W lipcu ub. roku n. p. kosztował 1 kg. chleba w Gdańsku jeszcze tylko 20, w lipcu 1908 roku kosztuje już 30 fen. W Dreźnie podskoczyła cena chleba z 23 na 24, w Stuttgarcie z 24 na 27 fen. Wszędzie zauważono znaczną podwyżkę cen, tak w małych miastach i po wsiach jak w śródmiejskich przemysłowych i po wielkich miastach. Częstokroć podrożenie chleba żytniego było jeszcze większe aniżeli chleba i pieczywa z mąki pszennej. Nie potrzeba naturalnie wyszczególniać, że i cena mąki podskoczyła. Warto jednakże podkreślić, że cena chleba na ogół bardziej podskoczyła aniżeli cena na mąkę.”

„W porównaniu do przeszłego roku droższe są w dalszym ciągu: mleko, masło i jaja. Najwięcej podpada podrożenie masła. Np. w Berlinie kosztował 1 klg. masła w lipcu r. 1907: 2.20 mk., w lipcu tego roku kosztował aż 2,60. Tylko w Niemczech południowych pozostała cena masła taka sama. Nader nierówno układały się ceny kartofli; tłumaczy się to dostatecznie tem, że zbiór kartofli okolicami był bardzo różny. Częściowo były ceny detaliczne w lipcu r. 1908 niższe aniżeli w roku poprzednim, częściowo jednakże w stosunku do przeszłorocznych jeszcze podskoczyły. Świeże warzywo w ostatnim czasie staniało; ceny są w każdym razie niższe niż w roku poprzednim. To samo odnosi się do owocu. Skutkiem tego mniejszą rolę odgrywa tutaj fakt, że jeszcze do niedawna warzywo i owoc takowy stosunkowo droższe były aniżeli w r. 1907.”

„Najciekawsze jest podnoszenie się cen na mięso. Należałoby się w stosunku do roku ubiegłego spodziewać zniżki cen, tak też było w pierwszych miesiącach bieżącego roku, mniej więcej aż do marca. Ale jeszcze w marcu ceny podskoczyły do stanu przeszłorocznego. W niektórych miastach ten i ów rodzaj mięsa jest już droższy, niż w roku teraźniejszym: np. w Berlinie, Dreźnie i Monachium mięso wieprzowe. Także skopowina w stosunku do innego mięsa jest bardzo droga. Jedynie tylko wołowina jest ogólnie licząc: nieco tańsza, jak w lipcu w r. 1907.”

Do powyższych obliczeń dodaje „Berliner Tagebl.” następujące uwagi: „Trudno na razie stwierdzić, w jaki sposób objawia się na zewnątrz niekorzystny rozwój cen dodatkowych na żywność. W każdym razie cofa się pokupność innych towarów w tych warstwach, które i w obecnym roku mogą sobie pozwolić na większe wydatki na żywność. Szerokie warstwy robotnicze muszą niestety ograniczyć swoje wydatki na pożywienie. I łatwo zdarzać się może, że skutkiem zmiany w pożywieniu następuje pogorszenie pożywienia. Wobec tej możliwości należałoby wszystko uczynić, aby ceny detaliczne na artykuły spożywcze obniżyć można. Ceny hurtowne i położenie rynku zbożowego nie usprawiedliwiają w żaden sposób wysokości cen detalicznych, jak to miało miejsce w r. 1906 i 1907.”

*** Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami ** jest zabroniony. — Redakcja.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Prezes rejencji w Szlezwigu, który wdrożył postępowanie przeciwko burmistrzowi z Husum Schückingowi, poprosił o dłuższe wakacje. Takie dłuższe wakacje zwykle poprzedzają albo podanie się do dymisji, albo w najlepszym razie przeniesienie na inne stanowisko. — Widocznie p. Bülow chce ugłaskać wolnomyślnych, koniecznie mu potrzebnych do uchwalenia miljonowych podatków, jeżeli w sprawie Schückinga poświęca wysokiego urzędnika państwowego. Wiadomo, że wolnomyślni ujęli się za swym przyjacielem politycznym, p. Schückingiem.

— „Kurjer Śląski” donosi, że policjant Pietronka wstąpił pod przybranym nazwiskiem do Towarzystwa polskich robotników i to nie tylko na to, aby szpiegować polskich robotników, lecz ich także podmawiać do śpiewania z akazanych pieśni polskich i wrogich Niemcom demonstracji. — Wreszcie poznano ptaszka, z Towarzystwa wykluczono i podano na niego skargę do prokuratora, lecz prokurator postępowania karnego wdrożyć nie chciał, uzasadniając odmowę tem, że Pietronka nie zdawał sobie sprawy z karygodności swych czynów. — Niektóre pisma niemieckie nie chcą wierzyć w prawdziwość tego zdarzenia, tymczasem dość ogólnie jest np. znanem, że policjanci wstępują do Tow. seccjalistycznych, aby szpiegować i wyprawić. Pietronka występować będzie jako świadek prokuratorji w procesie, wytoczonym kilku Tow. polskich na Górnym Śląsku o tworzenie rzekomo tajnych stowarzyszeń.

— W Heidelbergu umarł ambasador niemiecki w Ameryce, Speck von Sternburg.

Sprawy marokańskie. Potwierdza się wiadomość o rozbiciu oddziałów, wiernych sułtanowi Azisowi. Sułtan schronił się podobno za granicę. Miasta nadbrzeżne skłonne są do ogłoszenia Hafida sułtanem.

Chiny. (Przyszła armja chińczyków.) O wielkich reformach w armji

chińskiej podaje prasa szczegóły następujące: Pierwszą próbę zreformowania systemu obrony państwa zrobili wkrótce po wojnie z Japonją słynny Juanszika i wice-król Rjangu-Czengczetong. Pierwszy sprowadził instruktorów japońskich, drugi posługiwał się niemieckimi. Działalność ta reformacyjna z bardzo skromnych początków rozwinęła się ogromnie i dała już dzisiaj świetne rezultaty, wobec których postanowiono całą armją chińską zreorganizować i wykształcić na sposób europejski. Plan tej reorganizacji obliczony jest na lat dwanaście, tak, że około roku 1920 Chiny staną w szeregu pierwszorzędnych mocarstw militarnych. Ogólny zarys wspomnianego planu reorganizacji armji chińskiej przedstawia się następująco: Każda prowincja wystawia po dwie dywizje, co razem z Mongolją i Mandżurją da 40 dywizji po dwanaście tysięcy ludzi na stopie pokojowej. Coroczny kontyngens rekruta wynosi 140 do 160 tysięcy ludzi, co wynosi zaledwie jedną dziesiątą część wszystkich chińczyków w 21 roku życia, jako roku popisowym. Ta obfitość materiału ludzkiego uwalnia Chiny od konieczności wprowadzania przymusu służby wojskowej, a z drugiej strony umożliwia im niestychanie staranną selekcją wśród zgłaszających się dobrowolnie ochotników. I tak, zgłaszających się do wojska ochotnik obok zalet fizycznych i wielkiej siły (musi odbyć marsz próbnym 40 kilometrów w ciągu pięciu godzin bez przerwy), musi wykazać się umiejętnością czytania i znajomością głównych znaków pisarskich, nadto musi pochodzić z rodziny, znanej z uczciwości i cnót domowych. Służba wojskowa trwa dziesięć lat, z czego trzy lata w linji, trzy lata w rezerwie pierwszego powołania, a cztery lata w rezerwie drugiego powołania. Żołnierz w czynnej służbie otrzymuje uniform, broń, porcję ryżu dziennie i 4 i pół tacla, to jest około 7 rb. 20 kop. na miesiąc. Jednego teala miesięcznie wysyła kasa wojskowa rodzinie żołnierza. — Obecnie Chiny mają już 23 brygady piechoty w sile 150 tysięcy bagnietów. Znaczna część tej armji odbyła w roku ubiegłym manewry w obecności attaché zagranicznych, którzy jednogłośnie uznali piechotę chińską za szczyt dotkliwości pod każdym względem. Dyscyplina w wojsku jest wprost straszna. Żołnierz, który nie okazał dość czujności w charakterze sztydłwach podczas wspomnianych manewrów — niezwłocznie powieszono... Kawalerji mają Chiny dotychczas niewiele; zaledwie po jednym trzy-szwadronowym pułku na dywizję. Artylerja składa się z 70 baterji, wyposażonych w połowie w armaty szybkostrzelne Kruppa, w części w Creuzota. Jedna trzecia część baterji ma armaty typu japońskiego. Na każdą armatę przeznaczono po 600 nabojęw. Piechota uzbrojona jest w karabiny Mausera 7-9 milim., tudzież w japońskie Murata 6-4 milim. Oddziały sanitarne, a szczególnie inżynierskie obudziły wśród oficerów europejskich prawdziwą sensację swoją nieprawdopodobną wprost sprawnością i dokładnością w wykonaniu rozmaitych, często bardzo trudnych prac. Dla kształcenia oficerów założono dotychczas ośm wielkich szkół wojsko-

Jakób bez skazy.

72 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— W takim razie gdzie jest prawdziwy margrabia?

— Gdzie jest? — zapytał komendant głosem wzruszonym — gdzie jest? Niestety! oby dał Bóg, by przeczucia moje nie sprawdziły się.

— Zamordowany!

— Lękam się, że tak jest!

Firmin przez całą noc nie zmrzął oka. Komendant, utrudzony podróżą na koniu, zasnął na kilka godzin snem głębokim. Noc jeszcze była, gdy rządca przyszedł go obudzić.

— Mój biedny przyjacielu, z twarzy twej widzę, żeś nie spał wcale. Przepełdziłem wiele nocy podobnych od czasu, jak wypadek zetknął mnie z tym bandytą. Mam nadzieję, że obowiązek święty... W tej chwili człowiek niewinny znajduje się w więzieniu... ociemniała, chora matka oczekuje swego syna... siostra potrzebuje opieki brata... Powinniśmy wrócić im go... W drogę więc!... pomścimy margrabiego!

Firmin podczas nocy przygotował wszystko do podróży, tak, że komendant potrzebował tylko siąść na konia.

W dwa dni później dwóch jeźdźców pokrytych pyłem, wjeżdżało do wsi Chi-

stiansa. Oberża Andsona mieściła się jak wszystkie domy na Dalekim Zachodzie, w budynku drewnianym z drzewa twardego, ściętego w lesie, rozpoczynającym się od ostatnich domów wioski.

Podczas, gdy chłopak stajenny, indjanin, zajęty był ich końmi, goście weszli do wielkiej sali oberży. Pod ścianą stał długi stół, pokryty blachą miedzianą i zastawiony talerzami, szklankami i wszelkimi przyborami stołowymi. Dwie kobiety pod kierunkiem grubego, czerwonego gospodarza, obsługiwały gościom, pomiędzy którymi najczęściej znajdowało się strzelców, polujących na bawoły i bobry. Kilku indjan o cerze miedzianej i ostrych profilach krążyło po sali poważnie i w milczeniu.

Firmin dał znak Andsonowi, by się przybliżył, zaprezentował mu się i poprosił o obiad w pokoju osobnym.

— Ja sam usługuję tak szlachetnym gościom.

— Dobrze — odezwał się komendant — na deser zaś przyniesiesz whisky i trzy szklanki.

— Trzy szklanki?

— Tak, dla Firmina, dla mnie i dla pana. Mam z panem do pomówienia o rzeczach poważnych.

Komendant wszedłszy do przeznaczonych dla nich pokoi, krzyknął ze zdziwienia. Powodem tego był wiszący na ścianie afisz z kolorowanym rysun-

kiem w środku, podobnym do tych, jakie zwykle pomieszczane bywają na afiszach reklamowych wszelkich widowisk. Rysunek ten przedstawiał kobietę w sukni białej, z rozpuszczonymi włosami, w płaszczu na ramionach, piękną kształtną, stojącą ze wzniesionymi do nieba oczyma i złożonymi rękami. W innym miejscu afisza ta sama kobieta wściekła, ze sztyltem w ręku, rzuciła się na jakiegoś nieprzyjaciela niewidzialnego. W innym znowu, w obnażonym jej ramieniu twila gruba śpilką, a na ciele nie widać było najmniejszego śladu krwi. Dalej ubrany w czarny strój męczyzna, z surowym wyrazem twarzy i wyciągniętą groźnie ręką, trzymał nogę na kobiecie ubranej w biele. Nakoniec ta sama kobieta, sztywna, jak gdyby martwa, leżała na dwóch rozstawionych krzesłach, opierając się na nich tylko stopami i głową.

Na afiszu czerwonymi literami widniał napis następujący:

Dziś wieczorem wielkie przedstawienie koncert i posiedzenie magnetyczne przez sławnego profesora

BOSKA, zwanego doktorem Szatanem, ze współudziałem panny Eugenji.

— Do kroćset tysięcy! — zawołał komendant i pociągnął Firmina ku afiszowi. — Patrzał!

Firmin nie rozumiał o co chodzi.

— Nie widzisz?... Bosko!... Eugenia!... do miliona piorunów — wołał uradowany i podszedł jeszcze bliżej, by przypatrzeć się uważnie. — Tak, to on! Drzeworyt nie tegi, ale portret podobny. To on, mój Bosko, zabójca Hipolita Locharda, zwanego Torgniotem, ten sam, którego fotografia znajduje się w rękach pana Jarilota... A ta kobieta to miss Ketty.

A gdy Firmin nie rozumiał znaczenia słów powyższych, komendant wytłumaczył mu jaśniej:

— Ten obraz jest portretem człowieka, który w Paryżu uchodził za margrabiego Gastona de Montgerbois, a ta kobieta to jego mniemana siostra miss Ketty.

— Ach! nikczemnicy! Potrzeba telegrafować by ich aresztowano!

— Cicho! powoli, do stu tysięcy... powoli! A pan Jarilot mówi, że jestem zbyt gorący. Zdziwiłby się mocno, gdyby wiedział, że muszę uspokajać ciebie! Nie możemy aresztować tego człowieka, bo nie posiadamy przeciw niemu jeszcze dowodu. Dawno już osadzilibyśmy go w więzieniu, gdyby nie to, że posiada wszystkie papiery dowodzące, iż jest prawdziwym margrabią...

— Te, które mu wysłałem?

[Ciąg dalszy nastąpi.]

wych rozmaitego typu, w których uczą przeważnie sami wykształceni w Europie oficerowie chiński lub japoński. — Rezultaty tej rozpoczętej dopiero reorganizacji armii chińskiej dają bardzo dużo do myślenia. W ciągu dziesięciu lat Chiny będą miały dwumilionową armję, o której wszechstronnej działalności znawcy opowiadają cuda. Będzie to więc siła dość wielka, aby wywrzeć skuteczny wpływ na losy Azji, a za nią i na Europę. A siła ta okaże się jeszcze większa, jeżeli się zważy, że przeszło 400-milionowa ludność ogromnego państwa jest wprost niewyczerpaną kopalnią materjału ludzkiego, i że przy jednoczesnym rozwoju gospodarczym i przy olbrzymich bogactwach naturalnych obudzone z snu Chiny będą mogły stać się największą w dziejach potęgą militarną.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 25-go sierpnia 1908.

Uczmy dzieci czytać

I pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z polikamem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

* **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincję prosimy, by się po „Posła” zwracali bezpośrednio do administracji K. i. L. (Bytom — O. Sch.). Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła” tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych** wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd. prosimy wysłać wprost do biura naszego, pod adresem: „Czytelnia Ludowa,” Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Telegrafy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że ażeby telegrafy mają winiety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach nasładową nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzenie naszych telegrafów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kuszelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Lebińska,
Dolna Wałowa 1, I.

* **Dla biednej wdowy** złożył p.: Maciejewski z Oporowa 1,00 mk., ze skarbniki św. Antoniego w Górze Duchownej 4,95 mk., Fr. Dobecki z Świątkowa 1,95 mk., J. Trafankowski ze Stęszewa 1,00 mk. — Razem 8,90 mk.

* **W pogrzebie** sp. dr. Szymańskiego brały udział sztandary następujących Towarzystw i cechów tak poznańskich, jak prowincjonalnych: Koło śpiewackie, „Harmonia”, Cech mistrzów rzemieślniczych, Młodzież polsko-katol. z Poznania, Cech stelmachów, Czeladź plekarska, Cech szewski majstrów, Tow. Przemysłowe z Wildy, Tow. Robotników z Jerzyca, Towarzystwo Przem. z Jerzyca, Sokół Jerzycki, Sokół Poznański, Katol. Tow. malarzy, Tow. stolarzy (kościelne), Cech stolarzy, Tow. „Jedność”, Tow. samodzielnich balwierzów i fryzjerów, Tow. „Sobieski”, Tow. Rzem. polsko-katol., Tow. Rękodzielników oraz Bractwo strzeleckie z Koszyna z miasta rodzinnego Zmarłego.

* **Baczność wyborcy miasta Poznania!** Spisy wyborców uprawnionych do wyboru radnych miejskich wyłożone do 30 bm. włącznie w starym ratuszu. Przeglądając je można w dniach powszednich od 8 do 1 godziny i od wpół do 4 do 6 w sali posiedzeń B na pierwszym piętrze. W oznaczonym czasie może każdy obywatel wniesić do magistratu protest przeciw pominięciu go w spisach. Po 30 sierpnia protesty nie będą uwzględnione i nie zapisani głosować nie mogą. Zwracamy na to uwagę szanownym czytelnikom. Spodziewamy się, że żaden z nich nie zaniedba przejrzenia spisów wyborczych.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 24-go sierpnia 1908 r.) Zapowiedzie: Dr. filozofii Jan Welner z O. Geisler. O. grodnik A. Napierała z Z. Marcinkowską. Adwokat F. Warschauer z Ch. Kuttner. Krawiec R. Ziolkowski z Wł. Malecką. — Śluby: Kupiec G. Loewenberg z Małg. Jacobsohn, Malarz W. Szymanowski z M. Pierunek. — Urodziny. Syna: Malarz Jan Mosiężny. Robotnik M. Rzarzak. Robotnik A. Myglej. Robotnik Jan Pieczak. Robotnik kolej. E. Noack. Kołodziej M. Bartoszewski. Szafner tramwajowy Fel. Leitholz. Stolarz A. Napierański. Niezamężne W. B. i S. — Córka: Wicefeldwehel O. Roloff. Szewc Fr. Nowacki. Malarz

K. Bentkowski. Szewc A. Toruński. Szewc T. Rybacki. Rysownik E. Kaiser. Ślusarz P. Anioła. Zawiadawca R. Winter. Woźny sądu wojakowski Józef Gatoński. Kelner Franciszek Piliński. Niezamężna W. — Umarli: Wdowa R. Szafran ur. Piątkowska 75 lat. Chałupnik F. Jaszkiewicz 66 lat. Wdowa A. Rost ur. Jonscher 57 lat. Kupiec Mendel Dawidowicz 54 lata. Djetarż biur. J. Luda 38 lat. Kupiec J. Rożański 36 lat. H. Bülow 8 lat 6 mies. 24 dni. L. Markowski 1 rok 2 mies. 14 dni. S. Łukaszuk 1 rok 11 dni. P. Rakowska 10 mies. 27 dni. Wanda Ziętek 6 mies. 19 dni. R. Gauss 6 mies. A. Krüger 4 mies. 20 dni. S. Leracz 28 dni. S. Bandych 23 lata. W. Jankowiak 6 mies. 9 dni. T. Kosłowska 2 mies. 26 dni.

* **Poznań.** Łazienki miejskie na Wildzie oddane będą do użytku publicznego jutro w środę. Otwarte będą w dni powszednie od godziny 7 rana do godziny 9 wieczorem (w piątki i soboty do 10 godziny), w niedzielę od 7 do 9 i pół przed południem. Ceny następujące: Za kąpiel natryskową II klasy 10 fen., I klasy 20 fen., kąpiel we wannie II klasy 35 fen., I klasy 50 fen., włącznie ręcznika i mydła. — (Na kaponierze urządzono na czas przebudowy takowej most tymczasowy dla przechodniów pieszych.) — (W niedzielę odbył się o godzinie 10 i pół przed południem w lokalu „Szwajcarska Dolina” na Wildzie zjazd socjalistów. Przewodniczył mu Stössel z Bydgoszczy. Głównym punktem obrad było sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym i sprawa założenia pisma socjalistycznego. Wniosek ten jednak upadł.

* **Poznań.** Wskutek bojkotu towarów pruskich przez Galicję głównie, zmuszoną była fabryka sztucznych nawozów Milcha na Jerzycach zmniejszyć produkcję i rozpuścić część robotników.

* **Poznań.** Inżynier pan Stefan Schoen donosi nam, co następuje: Niniejszem oświadczam, iż skład mój przyborów elektro-technicznych przeszedł w ręce mej dawniejszej księżkowej p. Eleonory Jasińskiej; jednakoż donoszę, że zakład elektro-techniczny „Elektron” nadal prowadzę i jest takowy moją własnością.

* **Prośba!** Dnia 19 lipca rb. wyszedł syn mój Władysław Sierawski z domu i dotychczas nie wrócił, przypuszczając należy, iż spotkało go jakie nieszczęście. Zaginiony jest tapicerem i ma lat 30. Wychodząc z domu miał na sobie ubranie jasno brązowe w czarną krateczkę, czarne sznurowane kamizaszki, brązowe szkarpetki, czarny sztywny kapelusz i srebrny zegarek na czarnym sznurku. Ktoby wiedział o miejscu jego pobicia, proszę mnie uwiadomić.

Kamiński, Poznań, Nowy Rynek 4.

* **Poświęcenie fabryki.** W sobotę przed południem odbyło się poświęcenie fabryki cygar pp. Nerhinga i Leitgebra w Jerzycach przy ulicy Wysokiej nr. 5. Aktu tego dopełnił proboszcz jerzycki X. Wacław Mayer w obecności właściciela fabryki, jego rodziny, całego personelu fabrycznego, najbliższych krewnych i znajomych, przeważnie z kół kupieckich i przemysłowych. Po poświęceniu odbyło się skromne śniadanie, podczas którego wniesiono kilka toastów na pomysłność fabryki i rozwoju naszego przemysłu. Nadmieniamy, że wszelkie prace w fabryce wykonane zostały przez polaków.

* **Podziękowanie!** Towarzystwo Pań św. Wincentego a Pauloz Wildy urządziło dnia 15 bm. zabawę na Wzgórzu św. Łazarza, zakończoną bardzo udatnym przedstawieniem amatorskim i tańcami. Niniejszem składamy podziękowanie paniom, które nie będąc członkami naszego Towarzystwa, dzieliły z nami zajęcia podczas zabawy z nadzwyczajną gorliwością i uprzejmością. Następnie dziękujemy szanownym gościom, którzy nas zaszczytili swoją obecnością i tym, którzy nas tak hojnie obdarzyli fantami, — zwłaszcza panu Wróblewskiemu, za którego pośrednictwem otrzymaliśmy znaczną ilość wybornej czekolady i mydła. Nadto należy się podziękowanie szanownym amatorom, którzy będąc ludźmi pracy, poświęcili dla nas dużo czasu, ażeby odegrać komedię z prawdziwym talentem. Państwo Mikołajczakowie podjęli się już nieraz trudów wyćwiczania tańcy, a tym razem nawet ich dzieci przyczyniły się znacznie do oświetlenia naszego wieczoru. Wreszcie miłą niespodzianką zrobił nam pan Poniecki, dyrygując orkiestrą, która zbierała zasłużone oklaski. Niestety rezultat tylu starań i trudów był bardzo smutny. Może przyczyniła się nieporządka. Lecz cel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo jest tak ważny, że powinien być wystarczającą zachętą dla każdego do zasilania kasy choć małym datkiem. Czysty nasz dochód wynosi 200 marek, a mamy wiele rodzin, które skutkiem choroby umieszcili pościeli w lombardzie i od kilku miesięcy nie zapłacili dzierżawy, a zatem grozi im

bezdomność, mroz i głód, a my, nie rozporządzając dostatecznymi środkami, jesteśmy bezradni świadkami tej nędzy. Prosimy więc o pomoc i miłosierdzie!

Zarząd Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo z Wildy.

Datki prosimy przysyłać pod adresem: Wacławowa Swinarska, ulica Krzyżowa 7.

* **Poszukuje się właściciela.** W kościele na Jerzycach przy spowiedzi oddał ktoś księdzu wikariuszowi następujące przedmioty, rzekomo znalezione: sygnet z niebieskim kamieniem, srebrny zegarek damski z złotym brzegiem i długi srebrny łańcuszek.

* **Dla przestrogi.** Z Grodziska donoszą, że w tamtejszych stronach, a mianowicie w powiatach grodzkim, kościańskim i śmigielskim objeżdża gospodarzy jakiś agent celem sprzedaży maszyn rolniczych rzekomo z fabryki Cegielskiego w Poznaniu. Agent ów przedstawia się jako sam pan szambelan Cegielski. W Kościańskim pokazywał się także w towarzystwie innej osoby, którą przedstawiał jako swego dyrektora. Zaznaczyć wypada, że agent firmy Cegielskiego w owym czasie w Grodzisku wcale nie był. — Ażeby zapobiedz ewentualnym nadużyciom ze strony odnośnych agentów, uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie powyższej przestrogi.

* **Podobno rząd rosyjski** zakazał wywozu z państwa rosyjskiego kruszców — czyli różnego rodzaju rud, z których metale wytapiają. Ucierpi na tem przemysł górnośląski, który dotąd koleją wielkie masy rud rozmaitych z Rosji do swych hut wywoził, a z drugiej strony może to wpłynąć na podniesienie się hutnictwa w Rosji.

* **Trzemeszno.** Gospodarz Szyper z Gniewkowa kupił na subhaście gospodarstwo 205 mórg obszaru p. Głowackiego w Dusznie za cenę 60 tys. mk. Pomiędzy licytantami znajdował się także zastępca komisji kolonizacyjnej. Podobno z hipoteki spadło 14 tys. mk. — (Obdukcya zwłok gospodarza Tomaszewskiego z Sułkowa, o której w tych dniach donosiliśmy, wykazała, że T. umarł nie wskutek otrucia, lecz na cholerę (cholera nostras).

Papierosy Oświata

na 1 ½ fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.

* **Gniezno.** Zasadzonego na pół roku i tydzień więzienia sędziego dr. Steinhardta puszczono na wolność po złożeniu kaucji 20 tysięcy marek. Wniósł on o rewizję wyroku.

* **Czarniejewo.** Właścicielowi Lameckiemu ukradziono w nocy ze stajni dwa wartościowe konie.

* **Jarocin.** Spółka zakupna i sprzedaży „Rólnik” daje za rok ubiegły swym członkom 10 procent dywidendy. „Rólnik” zamierza tu wybudować młyn parowy i piekarnię.

* **Krotoszyn.** Restaurator Fr. Wicherkiewicz kupił hotel Marcusa w Sulmierzycach za 31 tys. mk. Przejęcie nastąpi dnia 1 stycznia 1909.

* **Ostrów.** W ubiegły czwartek wieczorem o godzinie 8 przybyła tu dotąd banda cyganów, składająca się z 5 mężczyzn i 8 kobiet. Przybyli oni z powiatu pleszewskiego pod eskortą żandarma, który ich oddał tutejszej policji. Następnego dnia rano odtransportowano ich do Rosji.

* **Toruń.** Wczoraj rano zamordowany został na drodze ku koczarskom kanonier Trouseint z 2 kompanji 11 pułku artylerji pieszej. Przypuszczalnie został on po usilnej walce przebit własnym pałaszem.

* **Berlin.** W tych dniach nakazała prokuratura zbadać stan zdrowia hr. Eulenburga. Podług tych badań nie zmieniło się nic na lepsze, tak, że nie ma widoków, aby w najbliższym czasie można podjąć dalsze postępowanie sądowe.

* **Śmierć z przestachu.** W Lublinie na przechodzącą ulicą kobietę rzucił się duży pies. Jedną z kobiet, żonę robotnika kolejowego, Katarzynę Wrońska, tak się przestraszyła, iż nagle zachorowała. Kobietę po przewiezieniu do domu, mimo pomocy lekarskiej, życie zakończyła.

* **Gmina Ars nad Mozela** wyznaczyła złożonemu z urzędu za znaną mowę z ambony księdzu Manchuy 2500 marek dożywotniej pensji.

* **Defraudacja pół miliona marek.** 40-letni kasjer kuponów Ludwik Goltermann, zięć radcy dworu Finka z Reutlingen, sprzeniewierzył pół milj. mk. z „Mitteldeutsche Kreditanstalt” w Frankfurcie nad Menem i przeskakał pieniądze te na londyńskiej giełdzie. Cieszył on się wielkim zaufaniem, ponieważ już 24 lata pracuje w tym banku. Był on

na urlopie w Reutlingen, dokąd mu towarzyszył potajemnie urzędnik kryminalny. — Przydybany w pewnej restauracji, przyznał się do czynu, poczem się zastrzelił. Bank żywi nadzieję, że będzie mógł pokryć tę stratę.

* **Olbrzymi pożar** w Konstantynopolu powstał w niedzielę o godz. 2 po południu w szkole tureckiej. Zniszczonych jest 6000 domów, 3000 rodzin jest bez dachu. Nędzą jest okropna. Ogień został prawdopodobnie podłożony, gdyż powstał równocześnie w kilku miejscach.

* **Kalendarz.** Środa, dnia 26 sierpnia rb. Zefiryna m. Wschód słońca o godz. 5, min. 2, zachód o godz. 7, m. 1.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Koła Tow. Rękodzielników dziś we wtorek, dnia 25 bm. wiecz. o godz. 8 na sali Domu Katolickiego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 24 sierpnia rb.

(Urządowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	Cena	
	naj-wyższa	naj-niższa
Sloma snopkowa za 100 kg.	4,—	0,—
Siano	6,—	4,50
Groch na paszę	—	—
Ziemniaki	4,—	3,50
Wołowina (od łopatki za 2 kg.)	1,40	1,20
(od brzucha)	1,30	1,10
Wieprzowina	1,70	1,50
Cielęcina	1,60	1,40
Skopowina	1,80	1,60
Świnina	1,60	—
Masło	2,60	2,40
Jajka	1,—	0,80
za kopę	3,20	3,—

Poznań, dnia 24 sierpnia 1908 r.

(Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:			
towar	piękny	średni	połoc.
Fasowica	20,10	19,20	18,20
Zyto	16,40	15,90	15,30
Jęczmień	17,50	15,00	14,80
Owies	15,20	14,50	14,10

Poznański targ na bydło z dnia 24-go sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwinięto lub spędzono:

18 sztuk bydła rogatego	
37 „ cieląt	
14 „ owiec	
— „ kóz	
11 „ świń	

Razem 184 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej: Rogaczina: Wolczaki i jalołwie I kl. 42-00 mk., II kl. 36-39 mk., III kl. 3-38 mk., Bułaje I kl. 00-00 m., II kl. 36-38 m., III kl. 30-33 m. Krowy I kl. 34-36 m., II kl. 30-33 m., III kl. 29-26 mk.

Cielęta: I kl. 53-53 m., II kl. 43-47 m., III kl. 34-38 mk.

Owce: I kl. 00-00 mk., II kl. 33-35 m., III kl. 28-30 mk.

Nierogaczina: I kl. 52-53 m. (niektóre wyż), II kl. 50-51 marek, III kl. 47-48 marek, IV kl. (maciory) 45-50 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 28-go sierpnia 1908 r.

dobry tow. średni tow. pośl. tow.			
najw. najn. najw. najn. najw. najn.			
cena	cena	cena	cena
mr. mr. mr. mr. mr. mr.			
Pszonica biała	22,10	21,50	21,40
złota	22,—	21,40	21,30
Zyto	17,—	16,40	16,30
Jęczmień	15,—	14,80	14,70
dla brow.	17,—	16,50	16,40
Owies	15,60	15,10	15,—
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—
Groch mały	20,50	20,—	19,80

* **Toruń,** dnia 24-go sierpnia 1908 rb. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń). Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 70-85 marek. Koniczyna biała 30-48 mk. Koniczyna szwedzka 50-65 mk. Koniczyna biała z szwedzką 30 do 35 mk. Koniczyna chmielowa 25-28 mk. Inkarnatka rychla 22-25 mrk. Koniczyna przelot gospolity 30-48 mk. Seradela 14-15 mk. Rajgras szkocki (żylica) 21-26 mrk. Rajgras włoski 21-26 mk. Trawa kupkowa 45-65 mk. Trawa miodowa 30-36 mk. Kostrzewa owcza 28-32 mk. Tymoteusz 25-28 mk. Sporek olbrzymi 8-12 mrk. Wiczka piaskowa 18-22 mk. Rzepik latowy 15-18 mk. Siemie lniane 14-16 mk. Gorczyca żółta 14-23 mrk. Lubin niebieski 6,0 mk. Lubin żółty 7,00 mrk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 40 mk. Marchew biała otarta, poprawna 55 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 38 mk.

Bydgoszcz, dni 28-go sierpnia 1908. (Sprawozdanie zby handlowej). Pszenica niemiecka, najniższej 130 funtów holend. wagi 197 mk., gorzkiej gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najniższej 123 funtów holenderskiej wagi 166 marek, najniższej 118 funtów holenderskiej wagi — marek, leższy gatunek 157-165 marek. — Jęczmień dla młynarzy 146-150 marek. — Jęczmień dla browarów 165-178 marek. — Groch na paszę 168 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14-150 marek. Ceny ustanowiono los. Bydgoszcz.

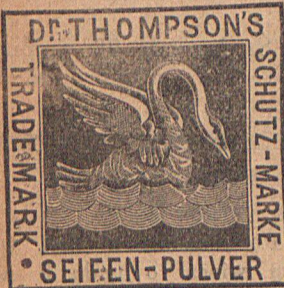
Wróciłem

Dr. Adam Kucner

ul. Wilhelmowska 17.

Telefon 1371.

Dr. Thompson'a



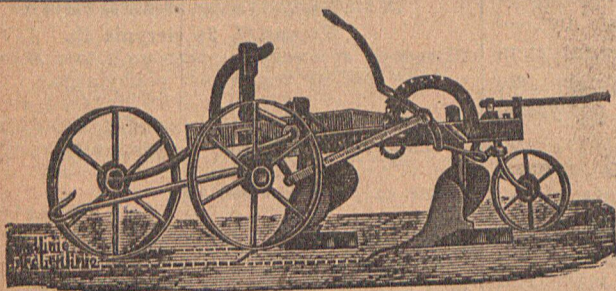
proszek mydlany

oszczędza

pracy, czasu
i pieniędzy.

3997

Wszędzie do nabycia.



Plugi dwu- i trzyskibowe.

Patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstrukcji.

Każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedaliśmy ich około 3900, co najlepszym jest poleceniem.

Patentowany plug

„Fenix”

piętrowy samochód do głębokiej orki. Bardzo rozporozdzielony, zaleca się lekkim chodem i szybko a łatwym sposobem ustawiania głębokości orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów:
A. Bryliński
Poznań — Posen.

Adres do teleg.
A. Bryliński
Poznań.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozm. maszyn. Pracownia do napraw.

Konwle

Centryfugi

Maszyny

Szafy

Kasety

Szafki

Ogrodnicze

Schmidta

Kasety

Prasy

Lóżka

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gospodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińkiewicz.**

Telef. 565. Poznań — Bazar. Telef. 565

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

3666

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości do 1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Zaginął brązowy pies

od polowania wabiący się „Cora”.
Znalazca otrzyma nagrodę.
Dominium Ottusch.
Telefon Buk 16. 4254

MAK

biały i niebieski kupuję placąc najwyższe ceny i proszę o opódkowane oferty z podaniem ilości.
Adam Jachimowicz,
Poznań (Posen) Telefon 202.
Skład nasion. 4241

XXXXXXXXXXXX
Z powodu
przeprowadzki
na **Stary Rynek 89**
i p. naprzeciw nowego
ratusza sprzedaje
za bezcen wszelkie
pozostałe z aukcji
przedmioty zastawne oraz
wszelkie nowe
towary. 4248
S. Israel'a lombard Poznań
Stary Rynek 7 i p.
XXXXXXXXXXXX

FOLWARK

200 mórg pszennej i żytniej ziemi z kompletnym żywym, martwym inwentarzem i całem zniwem, 2 mile od Poznania, blisko kolei i szosy, jest przy wpłacie 15—20 tysięcy marek, za cenę 55 tysięcy mk. do nabycia. Zgłoszenia piśmienne do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4233.

Interes kolonialny

żelaza, tow. krótkich i emalii w mieście powiatowym Ks. Pozn. w rynku, jest z pow. ch. właściciela od 1-go października do odprowadzenia wraz z urządzeniem. Zgłoszenia proszę do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 4257.

Folwark 186 mórg, osobno położony, w tem 35 mórg dwu i trzykrotnych łąk, ziemia przeważnie pszenna, drenowana, budynki obszerne, nowe, bydła 31 sztuk, koni 7, świń 7, 1 kryty powóz, 1 karyolka, 1 bryczka, dryl, grabie konne, kosiarka, żniwiarka, sieczkarnia, młocarnia, 2 dwuskbowe, 2 saks. i 2 zwycz. walce, brzozy, 3 wozy, centryfuga i wiele innych rozm. porz., z całem zniwem nienarusz., za cenę 72 tys. mk., wpł. 20 do 25 tys. mk. Kolej w miejscu. Zgł. przyjm. **Chojecki, Frauenwaldau.**

Ważne dla młynarzy!
12—15 kop ładnych

dranic

4236

5" szeroki ma do sprzedania **W. Spychała, młynarz** w Stęszewie (Stenszewo).

Gospodarstwo

78 mórg ziemi z nowymi budynkami jest od 1. 10. 08. do wydzierżawienia lub sprzedania. Zgł. piśm. do eksp. Wielk. pod nr. 4240.

Gościniec dominialny do dzierżawy w wsi kościelnej. Restauracja z kregielnią w najlepszym biegu jest zaraz do odpustu. Kram na wsi do dzierż. i kupna. Proszę o spieszne zgłoszenia **A. Balcerek,** Posen W. 3. St. Lazarus. Prinzenstr. nr. 2 i ptr. 4238

10,500 marek

potrzebne na I hipotekę na grunt położony pod Poznaniem. Agentów wykluczam. Zgłoszenia piśm. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 4239.

Przyjmuję, jako zastępcę jednego z najlepszych banków hipotecznych w państwie niemieckim.

Wnioski o pożyczki

na wiejskie i miejskie posiadłości w obwodzie rejencji poznańskiej.

J. Plasceki, Pleszew Pleschen i. P.

gwarantowany
nieszkodliwy
bez kłorku
bez łarcia

najmłodniejszy środek do prania stosowny do każdej metody prania

Henkel & Spt, Düsseldorf

do nabycia po wszystkich składach drogerijnych i kolonialnych

Nieprześcigniony jest

Persil

zupelnie
bezpieczny
bezdeski do prania
bez szkodliwania

oraz handlach mydła.

3817

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płać:

za rocznem wypowiedzeniem	5
za półrocznem wypowiedzeniem	4 1/2
za kwartalnem wypowiedzeniem	4 1/4
na każdorazowe żądanie	4

Adres: **ZWIĄZEK ZIEMIEN, Poznań, (Posen)**
ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6136

Hurtowny skład pierza i kwapu

Matzdorf & Zerkowski,
Posen,

wysyłają franko za zaliczką poczt.

pierze na pościel:

10 f. pierza dant. za 10 M. i za 15 M	
10 f. „ „ lepszego „ 20 „	
10 f. „ „ białego „ 25 „	
10 f. „ „ bardzo dob. „ 30 „	
10 f. „ „ nadzw. dob. „ 35 „	

z naszych gęsi.

Kwap i pierze niedarte

po rozmaitych cenach.

Zawsze świeże na składzie.

Próby bezpłatnie i franko.

Wrazie przesyłką nie dopisze wy-

maganiam, odbierzemy takową

z powrotem.

Stelmach

żonaty z dobrymi świadectwami

poszukuje miejsca od 1 paździer-

stycznia. **Fr. Kośmider,**

Ślupia nr. 166 pow. Rawitsch.

Uczeń ogrodniczy

który się już rok uczył i chce da-

lej naukę poszukuje miejsca zarz.

ukończyć 4243

Laskawe oferty uprasza

Jakób Woźniak Emilianowo

Post Lipnica Kr. Samter.

Dobre miejsce dla

ucznia piekarskiego

w Rawiczu wskaże **A. Obarski,**

plac Wilhelmowski. 4258

Potrzebni od 1. październ. 08.

Kasjer kaw. na 800 mk. **Na-**

uczyciel d. Urzędnik g. k.

na 700 mk. **Pisarz** g. na 200

rub. **Gospodyni** na 300 mk.

Panna służ. **Służący** k.

Rządca żon. na 900 mk. i dep.

Pisarz g. syn włośc. na 360 mk.

Kucharz ż. i k. **Ogrodnik** k.

Kowal-masz. ż. **Separatorka.**

Pośrednik posad i dóbr.

Adr. **Władysław Karwat,**

Posen, Bäckerstr. 4. Telf. 2560.

Dom. Wróblewo potrze-

baje zdolnego

pisarza gospod.

na pensję 400 mk. i wolne utrzy-

manie i to zaraz. 4242

Do mego wyszynku poszukuję

od 1. 10. 08. biegłego i trzeźwego

ekspedyenta.

Do zgłoszeń proszę odpisy świa-

dektw i fotografią dołączyć.

A. Chmielecki,

Pr. Starogard. 4251

Od 1. 9. 08. potrzebuje do me-

go składu kolonialnego, węgla

i żelaza

POMOCNIKA

dobrego ekspedyenta i 4253

2 uczeni

F. KOWALIK, Gąsawa.

Od 1 października poszukuje się

panny służącej

doskonale obznajmionej z kra-
wieczyzną i białem szcieniem. Je-
dynie osoby bardzo dobrze pole-
cone będą uwzględnione, a pier-
wszeństwo dane będzie osobom
niezbyt młodym. Zgłoszenia do
eksped. Wielkop. pod nr. 4203.

Poszukuję 4189

czeladnika kowalskiego

2 uczeni

Z. Białecki — Śmigiel.

Pomocnik ogrodniczy

może się zgłosić. 4247

WESTFAHL, Winda

ogród klastrowy.

W większym mieście księstwa

poszukuje się samodzielnego

REGISTRATORA

do biura adwokackiego

Laskawe zgłoszenia przyjmuje

ekspedycja Wielkopolańska pod

nr. 4202.

Potrzebna

KUCHARKA

na pański stół, zarazem

GOSPODYNI

Zgłoszenia z załączeniem odpisu

świadectw pod adresem:

Lubonia p. Pawłowicz i. Posen.

Zdolny przykrawacz

znajdzie stałe miejsce od 1-go

października br. w hurtownym in-

teresie konfekcji męskiej. Oferty

do eksp. Wielkop. pod nr. 4179.

Ucznia

do drogerji połączonej z handlem

towarów kolonialnych przyjmie

od 1. 10. 1908. 4117

T. RZYMKOWSKI,

Kruszwica (Kruschwitz).

Potrzebna

kucharka

na pański stół, zarazem

gospodyni.

Zgłoszenia z dołączeniem odpisu

świadectw pod adresem: 4210

Lubonia p. Pawłowicz i. P.

Potrzebna

Pomocnik

zdolny, który także zna branżę

żelaza, znajdzie miejsce od 1. 10. br.

Pakoś M. Kowalik, Pakosch

Handel towarów kolonialn. żelaza

i destylacja. 4218

Proszę zadać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem
wyrobom obcym.

Spółka stolarska

Poznań, tylko Jezuitska 5
przy Farze. Telef. 307.

pośca

meble

i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępne
cenach i na dogodnych warunkach.

Tischler Rohstoff- und Absatzverein R. G. m. b. H.

Nakładem i drukiem Fr. Chocińskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Jaworski w Poznaniu.